

## Rozmyślania



## Jubilat Wawrzekiewicz

*Marek Wawrzekiewicz, poeta, krytyk literacki, tłumacz, wydawca, dziennikarz, prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich skończył 75 lat. Jako animator kultury, współpracuje z wieloma ośrodkami kulturalnymi, w których prowadzi m.in. warsztaty literackie oraz seminaria. Znany jest również jako organizator Warszawskiej Jesieni Poezji. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w sytuacji coraz bardziej postępującej degradacji książki i wyrzucaniu jej poza nawias życia społecznego, Wawrzekiewiczowi się jeszcze chce i że poeta nie powiedział jeszcze ostatniego słowa...*

### ANDRZEJ DĘBKOWSKI

Urodził się 21 lutego 1937 roku w Warszawie. Debiutował w 1960 roku zbiorem wierszy *Malowanie na piasku*. W swoim dorobku twórczym ma ponad 30 książek. Są wśród nich tomy wierszy, powieść, szkice teatralne, antologie i książki przekładowe.

Do ważnych tomów wierszy należy zaliczyć m.in. *Późne popołudnie*, *Każda rzeka nazywa się Styks*, *Eliada i inne wiersze*, *Smutna pogoda*,



Foto: Andrzej Dębowski

Marek Wawrzekiewicz. Międzynarodowy Listopad Poetycki w Poznaniu - 3.11.2010

*Coraz cieńsza nić*, oraz *Dwanaście listów* – tom apokryficznych tekstów o miłości, śmierci i przemijaniu.

Absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Łódzkiego, tłumacz władający kilkoma językami, wydał m.in. antologię poezji rosyjskiej „Pamięć. Poezi St. Petesburga”.

Wiersze Marka Wawrzekiewicza przełożone zostały na kilkanaście języków. Jego opowiadania, wiersze, reportaże i przekłady znaleźć można w kilkudziesięciu antologiach polskich i zagranicznych. Ponad trzydzieści lat pracował jako dziennikarz radiowy i prasowy. Był redaktorem naczelnym pism literackich „Nowy Wyraz”, „Poezja”, oraz tygodnika „Kobieta i życie”. Uhonorowany został wieloma nagrodami literackimi – m.in. srebrnym medalem Gloria Artis (2006).

Od 2000 roku jest prezesem Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, od 2003 roku prezesem Zarządu Głównego ZLP.



Foto: Andrzej Dębowski

Marek Wawrzekiewicz przed pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie - 9.10.2008

Poezja Marka Wawrzekiewicza należy do tych najbardziej uniwersalnych i lubianych przez czytelników. Anegdotyczny charakter jego wierszy wskazuje na ogromne poczucie humoru. Intensywność, piękno i metaforyka budowanych obrazów jest w poezji Wawrzekiewicza szczególna. Niezwykle trafnie i precyzyjnie ujmuje sens ludzkiej wędrówki poprzez meandry życia.

Każda generacja ma cechy swoich poprzedników i wyznacza pewne cechy dla pokoleń przyszłych. A najważniejsze w pisaniu Wawrzekiewicza jest to, że jego romantyczny charakter poparty jest bardzo silnie doświadczeniem życiowym. W swoim piarstwie poeta przenikliwą analizą kondycji ludzkiej, zawarł wiele odniesień, które zrozumieć powinien każdy inteligentny człowiek. Jego twórczość dotyka wszystkich elementów człowieczeństwa – w tym i to, że nasza ziemska wędrówka jest tylko etapem...

Wawrzekiewicz opowiada, że szczęściem jest być wewnętrznie bogatym, ale tylko wtedy, kiedy ostatni ze zwykłych ludzi, zapamięta świat w wymiarze kosmicznym, ze wszystkimi jego aspektami codzienności. Poezie jest coraz trudniej w to wierzyć, że tak się stanie i dlatego swoimi wierszami próbuje nas zmienić, poprowadzić do lepszych komnat rzeczywistości, a w tej wędrówce od czasu do czasu poucza nas i przestrzega...

## Marek Wawrzekiewicz

### List z pierwszego wieku naszej ery

*Judaszu, bracie mój...*

Nie ma nic wzniesłego w moim marszu na  
wzgórze.

Wielu tu weszło i nikt nie wrócił.  
Tak powoli umiera się w słońcu.  
Ale nastanie noc  
I będzie trwać aż do dzisiaj.

Przez gałązki oliwnego drzewa  
Patrzę w czerwony dym.  
Nie pójdę Drogą, którą mógłbym przebyć, Pójdę  
w ten krąg. Sam go nakreśliłem.  
Wpadają weń bezlitosne promienie słońca,  
Skrawki komet i ziarna piasku  
Niesione wiatrem.

Ojcze mój, jakże cię odnajdę w pustyni?  
Tu jest tylko skorpion, jaszczurka, wąż  
I wielbłądzie łajno. Nie myślę o piasku,  
Bo to myśl wątpiącego. Mój język  
Pragnie kropli – lecz ona jest jak grzech,  
Kusi, a nie zaspokaja pragnienia. Skąd  
I dokąd płynie strumienna woda,  
Skoro jej śladu nie ma nawet w agawie  
Uсыchającej jak moja wiara?

Nie pozwól mi tego uczynić.  
Mogę Poślubić niewiastę, Martę lub Magdalенę,  
Żyć, zażywać rozkoszy, płodzić dzieci,  
Radować się, kiedy pierwszymi zębami  
Gryzą pierwsze podpłomyki, a potem  
Próbują jagnięcego mięsa. Jestem  
Jak jagnię na pustyni, bez wody  
I kolczastej trawy. Tam, w Galilei,  
Gdzie ryby same wskakują do rąk,  
Nie ma wody i chrztu nie ma. Znowu  
Jestem najlepszym pasterzem,  
Bo nie ma stada.

Coś w moich głodnych trzewiach woła.  
Może to ja wołam. Ja, cały z nikczemnego ciała,  
Pelen bezpłodnego życia – pytam,  
Dotykając warg, spoconych piersi  
I przyrodzenia – po co tu przyszedłem,  
Co zrobiłem ludziom, którzy  
Nie uwierzyli.

Matko, odrząłem cię,  
Bo nie znałem ojca.  
W godzinie śmierci  
Może ci uwierzę.

Ojcze, i ty się mylisz.  
Wszak jesteś człowiekiem.



Foto: Andrzej Dębowski

Marek Wawrzekiewicz w Petrykozach na Finale Warszawskiej Jesieni Poezji - 8.10.2005